Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Cena egzemplarza 25 gr

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok 1. Kraków, dnia 4 października 1925. Nr. 36

Numerus clausus grobem „ugody"

Czyżby podzwonne bł. p. „ugodzie" polsko-żydowskiej?...

Ostatni tydzień przyniósł nam szereg wypadków, wskazujących niezawodnie na to, iż ma się już na serjo pod koniec osławionej „ugodzie". Tym wypadkiem, który dolał oliwy do wzburzonego i niezadowolonego ognia żydowskiego było **„numerus clausus"**.

Żydzi w swej prasie tak prawicowej jak lewicowej — wszczęli zgodne larum z powodu niedotrzymywania warunków „ugody" przez rząd, który stosuje w dalszym ciągu „numerus clausus" wbrew wszelkim obiecankom i przyrzeczeniom.

Przedewszystkiem nie w smak poszło żydom rozporządzenie min. Grabskiego w sprawie nauczania historji i geografji w szkołach żydowskich i innych mniejszości w języku polskim. Do ministra oświaty udała się delegacja prowadzona naturalnie przez żydowskiego posła Wygodzkiego i białoruskiego Jeremicza. Interwencja jednak posłów nie przekonała p. Grabskiego, któremu zagrożono nawet udaniem się ze skargą do Ligi Narodów.

W międzyczasie nadeszła wiadomość, że ministerstwo oświaty zatwierdziło uchwałę Rady Wydziału prawniczego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wprowadzającą na wydziale prawniczym normę procentową. Lwowska „Chwila" sjonistyczna doniosła, iż wydział prawniczy zaproponował przyjęcie 600 słuchaczy, w czem 60 proc. przypaść miało na Polaków, a 40 proc. łącznie na żydów i Rusinów. Ponieważ liczba zgłoszeń była mniejsza od liczby proponowanej 600, przystosowano ilość żydów, dopuszczonych do mniejszej ilości kandydatów Polaków, t. zn. że z pośród zgłoszonych kandydatów żydowskich przyjęto tylko taką ilość, która odpowiada 20 proc ilości przyjętych Polaków.

A więc żydzi oburzeni są, iż na wydział prawniczy przyjęto 20 proc. żydów, jakkolwiek żydów w Polsce jest 10 proc., a więc niema nawet mowy o jakiemś numerus clausus stosowanem sprawiedliwie według normy procentowej ludności. Widocznie żydom zachciewa się, aby oni tworzyli 60 proc. słuchaczy na wydziale prawa, a Polacy wraz z Rusinami tylko 40 proc. — naturalnie taka Judeo-Polonja uśmiechałaby im się bardzo i nie żaliliby się na „krzywdę".

Na wydziale medycznym uniwersytetu lwowskiego na ogólną liczbę 120 dopuszczonych słuchaczy przyjęto 12 żydów. W tym wypadku zastosowano więc sprawiedliwy „numerus clausus".

A w Warszawie? — Jak pisze prasa sjonistyczna na wydziale medycznym uniwersytetu Warszawskiego na 100 nowych słuchaczy przyjęto 14 żydów, a więc o 4 więcej ponad sprawiedliwą normą. Na wydziale chemicznym politechniki 6 żydów na 90 miejsc. w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie 33 żydów na 628 miejsc.

Wszystkie powyższe fakta doprowadzają do wściekłości rozzuchwalone żydostwo, które po zawarciu „ugody" czuło się w Polsce jak prawdziwej „ziemi obiecanej". Poszły nowe delegacje do twórców „ugody". Na ręce min. Skrzyńskiego wniesiono „uroczysty protest" przeciw systemowi numerus clausus stosowanemu na uniwersytetach we Lwowie i w Warszawie (a w Krakowie? przyp. zecera). Delegaci, posłowie i senatorowie żydowscy domagali się wykonania ugody polsko-żydowskiej i energicznego wystąpienia przeciw numerus clausus. P. Skrzyński — jak pisze „Chwila" — przyznał, że stosowanie „numerus clausus" **sprzeciwia się temu**, co min. St. Grabski i Skrzyński omówili z prezesem Koła żydowskiego Dr. Reichem i oświadczył, że będzie w tej sprawie interweniował. P. Grabski natomiast oświadczył iż wydał okólnik do uniwersytetów z poleceniem nie brania pod uwagę przy przyjmowaniu słuchaczy narodowości ani wyznania słuchających. Obiecał również, iż tym żydkom, którzy nie będą mogli być przyjęci, wystara się o ulgowe paszporty za granicę.

Szkoda, że p. Grabski wogóle nie oświadczył, że wszystkim żydom w Polsce wyda paszporty nie tylko ulgowe, ale nawet całkiem za darmo, byleby tylko zechcieli wyjechać za granicę. Wielka szkoda.

W rezultacie żydzi są wściekli, jeżeli chcemy nazwac rzecz po imieniu. A wszystko skrupia się na twórcach niefortunnej „ugody", zwłaszcza zaś na p. Grabskim. „Nowy Dziennik" pisze otwarcie, iż „norma procentowa dla żydów **taktycznie i za wyraźną zgodą ministra oświaty** istnieje we Lwowie" i że „od czasów objęcia rządu przez p. Stan. Grabskiego **psuje się coś** w państwie polskiej oświaty". A lwowski „Tagblatt" atakuje wręcz p. Grabskiego:

„Numerus clausus nie był nigdy dotąd tak brutalnie (?) praktykowany jak obecnie; to co się dzieje na Uniwersytecie lwowskim, w samej domenie p. Grabskiego stanowi wprost policzek wymierzony społeczeństwu żydowskiemu. Bardzo osobliwie interpretuje p. Grabski w praktyce porozumienie polsko-żydowskie...

Poseł Grünbaum w „Naszym Przeglądzie" zamieszcza tasiemcowy artykuł p. t. **„Biedni ci nasi ugodowcy!"**, zaczynający się temi słowy: **„co tam dużo mówić: polsko-żydowska ugoda jakoś się nie klei..."**,

Rzeczywiście nie klei się.

„Hasło Narodowe" od samego początku wskazywało na nierealność „ugody", która w praktyce musi skończyć się zupełnem

fiaskiem zbyt wiele bowiem już nagromadziło się bezprawia i panoszenia się żydowskiego w Polsce. Przeciągnęła się struna polskiej cierpliwości. Dziś nawet twórcy „ugody“ widzą sami, że życie **zadaje kłam** ich papierowym układom.

W interesie żydowstwa leży „ugoda“ polsko-żydowska, w interesie polskim wręcz przeciwnie...

Mamy niezłomną nadzieję, że „numerus clausus“ stosowany zresztą, jak wykazaliśmy, bardzo oględnie i na korzyść żydów — stanie się jednak **grobem „ugody“**. Im prędzej to nastąpi, tem lepiej.

Wraz z jesiennymi i liśćmi opadnie zwarzony, wyblakły akt „ugody“ polsko-żydowskiej...

„Numerus clausus“ wydzwania mu już podzwonne.

Zagranica o „ugodzie” polsko - żydowskiej

Głosy prasy niemieckiej, austrjackiej i francuskiej

Zawarcie przez pp. Grabskich ze sjonistami t. zw. „ugody“ polsko-żydowskiej poruszyło opinję całej zagranicy. Podawaliśmy niedawno na tem miejscu głos szwajcarskiego pisma o „ugodzie“, dziś dzielimy się z czytelnikami głosami prasy niemieckiej, austryjackiej i francuskiej. Wszystkie one są niezwykle charakterystyczne choćby z tego względu, w jaki sposób prasa zagraniczna ocenia ten, tak niezwykłej doniosłości fakt z dziejów polityki polskiej.

„Międzynarodówka żydowska zawładnęła Polską”

Niemiecka „Deutsche Zeitung“ zamieszcza artykuł von Herzberga, jednego z przywódców nacjonalistów niemieckich, który temi słowy charakteryzuje „ugodę“ polsko-żydowską:

„Żydowska międzynarodówka, zawładnęła Polską, gdzie **rządzi nieograniczenie.** Na żądanie żydów angielskich i ich przedstawiciela Luciena Wolfa rząd polski przyjął z zaciśniętemi zębami warunki „Koła Żydowskiego“. Żydzi zagarnęli w swe ręce monopol alkoholowy i korzystają z kredytów rządowych, oraz zajmują wysokie stanowiska w administracji i w sądownictwie“.

„Polsko-żydowskie zawieszenie broni“

Wiedeńska „Reichspost“ organ chrześcijańsko-społecznych poświęciła „ugodzie“ obszerny artykuł p. t. „Pax Judaica (?)“. Autor artykułu **nie wierzy w trwałość ugody**, w dalszym ciągu zaś pisze:

„Żydzi **liczyli na zwycięstwo Rosji,** gdzie odgrywali **ogromną rolę**. Gdy te nadzieje zawiodły, stanęli na czele mniejszości w Polsce i zwalczali politykę państwa polskiego. Ale w opozycji nie mogli wytrwać. Z inicjatywy min. Skrzyńskiego, Weizmana i Sokołowa rozpoczęto układy.“

Artykuł powyższy kończy się stwierdzeniem faktu, iż pakt polsko-żydowski, to tylko **„chwilowe zawieszenie broni“.**

„Interes żydowski w rozwaleniu Polski“

Organ radykalnych socjalistów „l'Echo d'Alger“ wychodzący w Algierze zamieszcza obszerny artykuł pióra Henryka de Monforta.

Zaraz na wstępie swego artykułu p. de Monfort zaznacza, że przy oświetlaniu stosunków polsko-żydowskich nieprzychylne Polsce czynniki nie cofały się przed żadnem kłamstwem byleby jej zaszkodzić w opinji Europy. Dalej pisze, że żydzi pomimo to, iż korzystali z równi praw obywatelskich, zawarowanych konstytucją, nie tylko **nie okazywali zrozumienia potrzeb państwowych i gotowości do współpracy** nad wzmocnieniem państwa, ale gorzej jeszcze, bo:

„Od 5-ciu lat z górą nawet w Sejmie posłowie żydowscy uprawiali stale systematyczną opozycję w stosunku do rządu polskiego bez względu na to, czy rządy te były prawicowe czy lewicowe.

Takie, niczem nieusprawiedliwione postępowanie zagrażało poważnie oburzeniem ludności polskiej, przekonanej dowodnie o tem, że żydzi z jednej strony, wyrzekłszy się asymilacji, **dążą do stworzenia państwa w państwie**, z drugiej zaś strony, **mówią otwarcie, że widzą swój interes w rozwaleniu Rzeczypospolitej**“.

Dalej pisze publicys a francuski, że rząd polski dając dowód daleko posuniętego liberalizmu i tolerancji, szukał dróg porozumienia, któreby uzdrowiło jątrzące stosunki, omówiwszy następnie dokładnie zawarty „pakt polsko-żydowski“ stwierdza, że „zastanowiwszy się dobrze nad nim, musimy uznać, że w istocie swej jest on **prawdziwym przywilejem**“, w zachwycenu zaś swego artykułu pisze:

„Pewną jest rzeczą, że w istniejących warunkach Polacy dali istotnie **niezbity dowód liberalizmu i ducha tolerancyjnego posuniętego aż do ostatecznych granic.**

Wolno nam myśleć również że i nazewnątrz Polski legenda o antysemityźmie Polaków nie znajdzie już więcej wiary. Oszczercy, szkalujący Polskę systematycznie muszą poszukać sobie teraz innego tematu.

Wyrwać dentystykę z rąk żydowskich.

Istnieje zawód, który zwłaszcza dzisiaj w Polsce odrodzonej przedstawia jeszcze dużo niezajętych placówek. Jest nim **dentystyka.**

Świadomość szkody, jaką organizmowi ludzkiemu wyrządza próchnica zębów, a w następstwie tego dbałość o zęby, o jamę ustną ogromnie wzrosły. Kasy chorych, zakłady naukowe, wojskowość, potrzebuje przeważnej liczby lekarzy dentystów, a w każdym bodaj miasteczku jeden lub kilku lekarzy dentystów Polaków, w prywatnej praktyce napewno znajdzie utrzymanie.

Od kilku zaledwie lat istniejący w Warszawie Państwowy Instytut dentystyczny **początkowo bardzo zażydzony, stopniowo się odżydza** młodzież polska wstępuje do Instytutu lecz jeszcze nie w tym stopniu, w jakim należałoby się spodziewać.

Zwłaszcza maturzystki mają przed sobą wdzięczne pole do pracy i do zarobku, ręce bowiem kobiece nadają się jeszcze bardziej do pracy drobiazgowej i sumiennej jakie wymaga dentystyka.

Szczególniej apelujemy do młodzieży maturalnej w Małopolsce, która posiada zaledwie 45 doktorów wszech nauk lekarskich uprawiających dentystykę i mnóstwo techników dentystycznych **przeważnie żydów,** nie posiadających prawa leczenia zębów.

Zwracamy się również do maturzystów z kresów zachodnich gdzie również brak jest lekarzy dentystów.

Kurs nauk trwa cztery lata. Miejsc na każdym kursie jest około 100. Pierwsze dwa lata studjów dają wykształcenie ogólno lekarskie i wciągają studentów do zajęć technicznych.

Bliższych informacji udzieli kancelarja Państwowego Instytutu dentystycznego Warszawa ul. Marszałkowska nr. 151

Nowe prezydjum miasta Będzina. Sami żydzi.

(B. T.) Rasowa bezgraniczna bezczelność żydów objawia się miejscami tak bezwstydnie i prowokująco, że przechodząc nad zwykłymi jej objawami do dziennego porządku, piętnujemy tylko najjaskrawsze momenty i zdarzenia.

Taki ordynarnie prowokujący i z żydowska bezczelny epizodzik dostarcza nam np. miasto **Będzin**. Dnia 20 bm. odbyły się wybory prezydjum rady miasta. Niestety — jak to zawsze u nas bywa — chrześcijanie rozbici na zwalczające się partje, nieumiejące skonsolidować się w ważnych chwilach i przy tych wyborach nie szli łącznie, ich głosy rozstrzelily się, z czego naturalnie skorzystać mieli żydzi.

Głosami skupionych żydów wobec rozstrzelenia głosów polskich wybrano: **Prezesem rady miejskiej zaciekłego sjonistę Dra Weinziehera, zastępcą Rubinlichta, sekretarzem Ehrlicha i t. d., słowem całe żydowskie prezydjum.**

Ostatecznie taki wynik wobec rozbicia chrześcijan byłby tylko smutną nauką dla nas, nie byłoby może w tem jeszcze prowokacji. Gdy jednak wskutek zgłoszonego na miejscu protestu i wyrażenia votum nieufności dr. Weinzieherowi **tenże odważył się z rasowym cynizmem głośno zebranym chrześcijańskim członkom oświadczyć, że „żydzi są gospodarzami miasta Będzina i dlatego wybrali swój zarząd“,** to takie bezczelne oświadczenie w Polsce Polakom jest niesłychaną fordynarną i bezwstydną prowokacją i dziwimy się bardzo, że nie znalazł się nikt z Polaków i chrześcijan będzińskich, by prowokatorowi na miejscu dać odpowiednią nauczkę za bezczelne słowa i spowodować go do tego, by wtłoczył je sobie z powrotem do żydowskiej gardzieli.

Wobec nader częstych prowokacji nie pozostaje nic innego jak doraźnie zmuszać żydowskich bezczelnych prowokatorów do uległości i szanowania tych, którzy panami i gospodarzami są tego kraju. Lecz przyjdzie czas. Może lepiej, że i ten strup na zdrowem ciele ropi i swędzi, że w swem krótkowidztwie i w swej tępocie przeciąga strunę cierpliwości bo tem przyspieszy czas opamiętania, otrząśnięcia się. Przyjdzie czas.

Bierność włościan w walce z żydostwem.

(III.) Odżydzenie Polski jest zadaniem bardzo skomplikowanem, trudnem, wymaga dużo czasu, natężonej wytrwałości i współdziałania całego społeczeństwa. W obecnej dobie komplikuje się ono jeszcze bardziej skutkiem płytkiej wewnętrznej polityki naszego rządu, który dla pozyskania fikcyjnej życzliwości żydów, zawarł z nimi szkodliwą dla państwa i dla jego polskiego wyłącznie charakteru, ugodę. Ugoda ta, niewiadomo na jakich warunkach zawarta, jest aktem porozumienia z żydami **nie narodu polskiego i państwa polskiego**, lecz kilku jednostek, stojących przypadkowo na czele rządu i zawierających ugodę **na własną rękę**. To też naród w jego większości dojrzałej politycznie, ugody tej nie zaakceptował, jako **wysoka szkodliwej** dla jego powagi, jako gospodarza i właściciela państwa a szkodliwej dla jego przyszłości, gdyż ugoda, wzmacniając stanowisko żydów w państwie, daje im moca tej ugody więcej tej śmiałości, więcej pewności siebie, nieskończone pole do pretensji na dalsze ustepstwa lub skargi na niedotrzymanie ugody. Wszystko to razem wziąwszy **podnosi agresywność żydowstwa** i umacnia ich w dążeniu do tworzenia z Polski — **Judeo-Polski** i do obejmowania w rządzie państwa najważniejszych posterunków.

Ugodą z żydami rząd złożył dowód, że niedocenia ogólno-narodowych interesów, że **zamiast zwalczać** wszelkiemi sposobami szkodliwą i jawnie dążącą do szkodzenia hałaśliwość złośliwą żydowstwa, **ustępuje** przed nia. Jest to dowodem nie siły rządu, jasności jego polityki wewnętrznej na dalszą przyszłość, lecz jego **słabości**, która chwilowy spokój okupuje **stratami narodowemi**. Nie żydzi do rządu, lecz rząd poszedł do żydów i w ten sposób **wzmocnił** ich stanowisko zamiast osłabić. Szeregiem ustępstw dla żydów, oddał on mniejszości białoruskie i ruskie **na łup żydowski** i przez to stworzył między pokrewnymi narodowi naszemu mniejszościami, a rządem, ważny, bo **ekonomiczny punkt niezgody**, który z czasem powiększać się będzie w miarę opanowywania te mało odporne społeczeństwa przez żydów.

Najlepszym dowodem jak bardzo niekorzystną dla państwa była ugoda rządu z żydami, jest **jednomyślny protest całego narodu** przeciwko niej, a równocześnie radość ogólno-żydowska w całym judaistycznym świecie. Nienadaremnie żydzi amerykańscy obnosili na rękach p. Skrzyńskiego, który, nawiasem powiedziawszy, wlazł w tę całą sprawę, jak Piłat w Credo. Rozumieli oni dobrze, że **ugoda otworzyła wrota do Polski żydowstwu całego świata**. Jest to wielka polityczna bitwa, jaką w walce z nami **wygrali** żydzi — **handel, przemysł, bankowość**; już i przedtem mocno oplątali nasze życie gospodarcze, ugoda zaś jeszcze szerzej otworzyła przed nimi wrota.

Teraz, jeszcze bardziej niż przedtem, naród z największym wysiłkiem woli **musi bronić się** przed nieprzyjacielem, który od kilku wieków niewidocznie podgryza korzenie naszego życia gospodarczego. Walka z żydowstwem, jest o tyle trudna, że publicystyka nie tylko musi poprawiać lekkomyślność i błędy rządu, lecz własne społeczeństwo, nie zawsze świadome niebezpieczeństwa państwowego i narodowego, oświecać w tym kierunku i nawoływać do czujności te warstwy, które na szkodę najbardziej są narażone, a jednak dzięki pewnego rodzaju oportunizmowi, zachowują się **biernie** wobec żyda, jako szkodnika państwowego.

Trzy są składniki społeczne najwięcej narażone na wyzysk żydowski: **chłop, ziemianin, kupiec**, ale ten wyzysk jest tak na razie niedostrzegalny, odbywa się w formie tak na pozór pożytecznej dla wyzyskiwanego, że niedostrzega, że ten ptaszek żydowski zwący się krokodylem, żywi się **nieoględnością i dobrą wiarą**, a często wprost **niedołestwem** swego klijenta.

Najbliżej styka się z żydem **nasza ludność małorolna**. Nie kto inny, ona tylko **żywi i bogaci** gromady małomiasteczkowych żydów, nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, że żywiąc żyda, **uboży i ogładza** mieszczanina, rzemieślnika, urzędnika, podnosząc drożyznę, bo to co kupił żyd, sprzeda innym po wyższej cenie, a do pośrednictwa w handlu używa nie Polaka, nie chrześcijanina lecz żyda. Podtrzymując żyda **rujnuje** często, jeśli nie siebie, to najbliższą rodzinę i **dopomaga do bogacenia się wroga**, który nie ma innego celu, jak tylko osłabiać i ubożyć państwo, w którem mieszka.

Trzeba wszakże prawdę powiedzieć, że nie tylko w stosunku do żyda, ale większość naszego ludu wiejskiego w innych sprawach kieruje się albo egoistycznym, zbyt drobnym interesem albo zupełną nieznajomością celu i zadania istnienia państwa. W przyszłość on nie patrzy. Jest to ślimak żyjący na swoim małym listku i tylko przypadkowo burza przechodząca tą stroną, zniszczyć może i drzewo, na którem się on żywi i jego skorupę. Mało go obchodzi kraj cały, byle jego drzewo ocalało.

Chłopa naszego trzeba dopiero **wychować** w rozumieniu obowiązków obywatelskiej, w poszanowaniu własnej godności i godności narodowej, a wtedy zapewne zrozumie on szkodliwość żyda i nie będzie go bogacił własną pracą. Służebna warstwa ludności jest **zdemoralizowana przez żydów**. Wszystkie posterunki wymagające pracy fizycznej, zajmuje u żyda nasz chłopek, pozwalając mu **poniewierać** swoją godność i swoją religję. Nie dość, że mięsi mu ciasto na macę, zapala świeczniki szabasowe, ale w czasie święta Hamanowego w roli Hamana staje przed szkolą żydowską i pozwala się opluwać żydom.

Prasa prawicowa, która dotychczas z pożytkiem dla narodu zajmowała stanowisko antyżydowskie, **przycichła jak na komendę**. Jedna grupa usprawiedliwia się, że „niegłosowała za „ugodą“, druga naiwnie powiada, że „żydzi są także ludzie“ — chociaż tym panom dobrze wiadomo, że jastrząb jest także ptakiem jak i kura, a uporczywie prześladowany wilk jest także zwierzątkiem. Inne pisma, także prawicowe, **wykreśliły sprawę żydowską ze swego programu**. Czyżby to miało być oznaką, że — coś się psuje w państwie duńskiem? . .

Wobec zwartego świadomego celu tłumu żydowstwa stoi olbrzyma masa chłopów rolników, żywicieli żydów, **bezradna**, nieuświadomiona narodowo, nieświadoma swojej mocy, bałamucona przez prasę lewicową, a niebroniona przez prawicową.

Któż ją oświecić i uświadomić może? Kto w jej duszę zaszczepi świadomość interesów państwowych i obywatelskich? Kto tę bryłę, nieruchomą dotychczas, pchnie do lepszego życia, zorganizuje do samoobrony siły w niej tkwiące? Kto skieruje ją do zajęcia tych posterunków, jakie dziś żydzi zajmują w naszem życiu gospodarczem?

Na to jest jedna odpowiedź' **tylko szkoła wiejska, nauczyciel i ksiądz.**

A jakąż rolę te czynniki odgrywają obecnie? —

L. M.

Zażydzony przemysł naftowy.

(B.T.) W poprzednim numerze umieściliśmy krótką notatkę ze Lwowa o Polminie, którą to fabrykę produktów naftowych wciągnął żydowski potentat naftowy Segal do kartelu rafineryjnego, w którym cały handel i obrót mają w ręku żydzi.

Brak miejsca nie pozwolił nam szerzej nieco omówić sprawy naftowe.

Po przemyśle węglowym jest naftowy bezprzecznie największym przemysłem w Polsce i należy do światowego.

Wojna światowa wykazała, jak ogromnie ważną decydującą wprost rolę odegrał ten przemysł, dający w różnych odmianach i formach energie motoryczne i światłane. Wszak cały ruch automobilowy, całe lotnictwo, cała część lekkiej żeglugi, (hydroplany, łodzie motorowe) ogromna część konstrukcji maszynowych, to wszystko zaistniało i opiera się dotychczas i na długo w przyszłości tylko na przemyśle naftowym. Wynika więc z tego, że **przemysł ten odgrywa wielką rolę polityczną, że państwo, które posiada w ręku surowiec i przeróbkę nafty, jest lub powinno być państwem potężnem** i że wielką część swej potęgi zawdzięcza temu właśnie przemysłowi.

Ale posiadanie przemysłu tego w ręku, dysponowanie nim—to powinno znaczyć, że znajduje się on w ręku tych dla których istnienie i potęga państwa polskiego jest istotą własnego bytu ideą najwyższą w ręku Polaków.

Tymczasem stan przemysłu naftowego w Polsce, o ile zwłaszcza chodzi o stan posiadania i własności, znajduje się właśnie **w ręku tych, którzy aż nadto udowodnili wrogie dla Polski usposobienie**, którzy w czasach zaborów dokładali wszelkich starań by Polska nie zmartwychwstała, a po zmartwychwstaniu zapałali tem większą nienawiścią i w całym świecie czynili co tylko mogli i czynią ciągle, by niedopuścić do wzrostu potęgi zmartwychwstałej Polski.

Ten wielki przemysł znajduje się w rękach naszych wewnętrznych wrogów—żydów, **w 80 proc. kapitału z tem że w rzeczywistości dzierżą oni cały silnie w swem ręku**, uczynili z niego teren spekulacji dla siebie i drogą rabunkowej gospodarki doprowadzili do zniszczenia go, przyczem w ostatnich dwudziestu latach ogromna liczba zwykłych biednych handelesów i pośredników i hyjen stanowi dziś przednią straż miljonerów żydowskich walczących przeciw Polsce w Polsce.

Spitzmany, Szutzmany, Seemany, Gartenbergi, Schreiery, Luksmany, Backenroty, Goldy, Segale, Seelenfreundy, i. t d. i, t. d., cała dywizja miljonerów dziś a — niedawno biedaków, chałaciarzy.

I gdy się pomyśli, że tak wielki i politycznie tak ważny przemysł znajduje się w ręku wewnętrznego wroga, że jedynie wielka w całym tego słowa znaczeniu samowystarczalna fabryka „Polmin“ będąca wyłączną własnością państwa, należąca do największą

h

na świecie a największa w Europie, dzięki nieorjentacji rządu, a może nawet niesumienności pewnych czynników rządowych wpadła także w okręg grawitacji do koła żydowskiego kartelu naftowego, gdy o tem się pomyśli burzy się w nas wszystko.

Czyż rząd nie zdaje sobie sprawy z tego niebezpieczeństwa że ten ogromnie ważny produkt jak ropa naftowa i tak niezmiernie ważne i niezbędne przetwory jak benzyna, smary, nafta, oleje gazowe etc. znajduje się wyłącznie w ręku żydów, że zawieść może wszelka kontrola, wszelki nadzór, że w najważniejszej dla państwa chwili ten właśnie przemysł zdradziecko może zawodzić, armji naszej, jej lotnictwu i ruchowi automobilowemu braknąć może tych derywatów ?

A jak przedstawia się strona ekonomiczna kraju ?

Oto najlepsze soki tego wspaniałego przemysłu wysysają żydzi dla siebie i bogacą się ogromnie.

Pracę za marnem wynagrodzeniem znajdą dziś w nafcie chrześcijańscy robotnicy i technicy tam tylko, gdzie żyd nie pójdzie, tam gdzie praca ta jest najcięższa i najniebezpieczniejsza lub najodpowiedzialniejsza.

Cała natomiast administracja, wszystkie lżejsze funkcje obsadzają żydzi tylko żydami.

Przerażającym jest stan obecny przemysłu naftowego. Właściciel żyd, pośrednik żyd urzędnik żyd, na ciężkiej u tego żyda wysłudze chrześcijanin robotnik lub technik.

Ogromna masa bezrobotnych — ale chrześcijan, bo żyd żyda nie redukuje — chyba tak dla zamydlenia oczu,

A na dobitek w ostatnich dniach **Polski Bank Przemysłowy sprzedał swój udział Spółki „Gazy wschodnie“ wynoszący** $^1/_5$ **część całości żydom** — tak, że i w tej ostatniej placówce dotychczas polskiej, już mają większość żydzi.

W tym numerze przedstawiamy pokrótce opłakany stan obecny polskiej nafty, w następnych przedstawimy upadek tego przemysłu i przejście w żydowskie ręce.

Bankructwa żydowskie

Co się kryje za kulisami t. zw. bankructw żydowskich.

(B. T.) Obecna wielce opłakana konjunktura finansowa i gospodarcza powoduje chwianie się nietylko mniejszych, na tle spekulacji dewaluacyjnej powstałych, ale nawet starych poważnych firm, które z braku gotówki nie są w stanie dotrzymywać terminów płatności, toteż rok bieżący rozpoczął się pod znakiem licznych bankructw.

Niewypłacalność — czyli tak zwane bankructwo — w takich jak obecne warunkach jest więc rzeczą zrozumiałą gdy chodzi o nasze — polskie, chrześcijańskie kupiectwo, **jest natomiast bardzo podejrzane gdy chodzi o bankructwa żydowskie.**

Żydowskie bankructwa mają swój specyficzny charakter, specjalne tło. Jest ono — nie skutkiem przyczyn, **ale perfidnym, oszukańczym środkiem spekulatywnym.**

Gdy bankrutuje kupiec chrześcijański, wszyscy wiedzą, wszyscy są przekonani, że dzieje się to albo wskutek niekorzystnych warunków ogólnych, albo też wskutek nieumiejętnego prowadzenia interesu lub lekkomyślności, lecz nie zdarza się prawie nigdy, by zbankrutowany kupiec-chrześcijanin urządzał sztuczne bankructwo. Brak mu do tego bezczelności, tej rasowej żydowskiej bezczelności i sprytu, a wreszcie tych również na rasowej solidarności i organizacji opartych stosunków, zapewniających poparcie i pomoc ze strony polskiego i chrześcijańskiego społeczeństwa. Gdy zbankrutuje chrześcijanin, staje się po bankructwie dziadem, rzadko kiedy zdoła się po dźwignąć. Interes dla chrześcijanina jest środkiem egzystencji, dla żyda zaś środkiem spekulacji. — **Żyd bankructwem bogaci się,** — a jak pomówimy.

Społeczność, rasa o tak wybitnie rozwiniętym zmyśle organizacji i solidarności jak żydzi jest w pełnej możności nietylko przetrzymania wszelkiej, najcięższej nawet konjunktury, lecz nawet do jej wyzyskania — zawsze na swą korzyść. U żydów jednostka jest oparta o swe bardzo spoiste społeczeństwo, to zaś składa się z karnych i interesom żydowstwa do ostatnich granic podporządkowanych jednostek. Społeczeństwo żydowskie w łączności i każda prawie jednostka poszczególnie **dysponuje** zawsze odpowiedniemi środkami **materjalnemi** dzięki tej właśnie spólnocie i solidarności. Tak jest z żydowstwem z całego świata, które — o ile chodzi o interesy żydowskie — stanowi **jedną myśl i jedną rękę.** To zresztą jest widoczne, o tem wszyscy wiemy. Nie ryzykujemy nic zgoła gdy twierdzimy, że **żyd bankrutuje nie dlatego, że musi, ale dlatego że chce.**

Jak wygląda statystyka zgłoszonych w przeciągu 1925 r. niewypłacalności w okr. sądzie handlowym w Krakowie — (a nie ulega wątpliwości, że i indziej wygląda tak samo)?

W styczniu	zbankrutowało:	chrześcijan	2	żydów 7
„ lutym	„	„	2	„ 9
„ marcu	„	„	2	„ 15
„ kwietniu	„	„	5	„ 13
„ maju	„	„	4	„ 20
„ czerwcu	„	„	2	„ 19
„ lipcu	„	„	3	„ 22
„ sierpniu	„	„	2	„ 24
do 20 września	„	„	4	„ 16
		razem chrześcijan	26	żyd. 145

Na zgłoszonych 171 niewypłacalności przypada na chrześcijańskich kupców 18 proc. czyli w stosunku jak 1 : 5. Uwzględniając nader korzystne dla żyda warunki do przetrzymania kryzysu musimy przejść do przekonania, że w sztucznem bankructwie ma żyd interes, i to interes dobry. Nie jest to tajemnicą jaki może mieć żyd interes w tem, co dla uczciwego kupca jest katastrofą. Dlaczego n. p. nie zbankrutował żaden żyd podczas dewaluacji marki polskiej? — Oto dlatego, że w owym czasie żaden kupiec nie otrzymywał ani z fabryk krajowych i zagranicznych ani też od grosistów lub większych kupców żadnych kredytów, towary musiał płacić gotówką.

Gdy przyszedł silny złoty, prawie równocześnie z nim odżył dawny kredyt. **Dla uczciwego kupca jest kredyt podstawą egzystencji, dla oszusta środkiem wyzysku.** Ten drugi proceder jest właśnie specjalnością żydowskich kupców.

Taki żydowski kupiec spekulant stara się przedewszystkiem uzyskać jak największy kredyt — poczem nabrawszy towaru ile się tylko da, usuwa i ukrywa go po za obrębem swego sklepu czy składu, następnie przy pierwszej lepszej — przezeń zresztą sprytnie zaaranżowanej sposobności zgłasza niewypłacalność, powołując się na złą konjunkturę etc.

Jan Kozicki.

Pierwiastek aryjski i niearyjski w wolnomurarstwie.

6

Swoje wywody kończy brat Euklides życzeniem, by — mimo tych słusznych zarzutów jak też i oszczerstw, „Królewska sztuka“ rozwijała się „od jednego bieguna do drugiego, jak też od Wschodu do zachodu“ po całej ziemi.

Zdanie „brata Euklidesa“, że fantastyczne wieści o djabłach czarownicach i zjawach są wytworem fantazji rozmaitego rodzaju kumoszek, podzielamy w zupełności.

Lecz co się tyczy opilstwa i libacyj, to w danych wypadkach są temu i loże winne, co widzimy choćby ze sprawozdań lóż z odbytych uroczystości jak też i z tego, że urzędnicy jak steward i szafarz, zajmują wysokie stanowisko w hierarchji loży.

Wielu z pomiędzy masonów wyznało to bez ogródek, że przyjemne życie klubowe w lożach, stanowi również przynętę, dla bardzo wielu członków, którym w rzeczywistości mniej rozchodzi się o szczytne ideały wolnomularskie, a więcej o zabicie czasu w ekskluzywnem ściśle zamkniętem kółku połączone niezbyt rzadko z dobrem jedzeniem i napitkiem.

Od samego początku ugruntowania się wielkiej loży w Londynie, zaczęli masoni występować korporatywnie przed publicznością podczas uroczystych obchodów.

Dzienniki ówczesne zawierały obszerne sprawozdania z tych obchodów, jak też od czasu do czasu i wiadomości tego rodzaju, że ten lub ów książę lub członek arystokracji został wybrany wielkim mistrzem.

Zresztą występowali tak wówczas jak nawet i po dziś dzień wolnomurarze korporatywie, przy poświęceniu kamienia węgielnego przy budowie wszystkich ważniejszych budynków publicznych.

Dalej widywała londyńska publiczność wolnomurarzy występujących korporatywnie idących czy to do kościoła, czy to do teatru, a w razie śmierci którego z członków loży, widziano ich niosących trumnę zmarłego „brata“ na cmentarz i t. d.

Dziwaczność ich strojów w czasie pochodów wywoływała tylko szyderczy śmiech u widzów i to narażało ich też na drwiny ze strony gawiedzi ulicznej.

Ażeby temu zapobiedz zaczęli wolnomurarze opiekować się ubogimi; udzielać ucieśnionym rad, cierpiącym pomocy a biednym wsparcia.

To uspokoiło do pewnego stopnia ulicę, a przedewszystkiem satyryków; tymczasem bracia od pionu i kielni — schodzili się dalej w swoich dziwacznych strojach w lokalach loży, nad których wejściem widnieje napis. **„Jako masoni przyznajemy się do tej religji, w której wszyscy ludzie się jednoczą“.**

W prywatnych rozmowach zapytani o cele istotę stowarzyszenia, dawali zazwyczaj odpowiedzi, które więcej zaciemniały aniżeli wyjaśniały sprawę.

Jedni mówią, że dzieje się to i po dziś dzień, dlatego, ażeby wzbudzić ciekawość drudzy mówią, że oni dlatego nie są w stanie dać jakichś wyjaśnień, gdyż sami niewiele wiedzą, a będąc uczuciem karności związani jak też z obawy narażenia się na śmiech a dając tego rodzaju odpowiedzi, stają się z czasem mistrzami w dawaniu niejasnych odpowiedzi w tajemniczej formie, czyli w pływaniu na suchem.

I.

Rozwój i rozpowszechnianie się wolnomurarstwa.

Ideologja wolnomurarska rozpowszechniała się bardzo powoli, najsamprzód w samej Anglji, w 1772—24 w Irlandji a około r. 1736 w Szkocji.

Wszystkie te związki uformowały się na wzór londyński i wszędzie wzięto za podstawę Andersenowską „Księgę Konstytucji“ lecz mimo to loże w Irlandji i Szkocji zachowały zupełną samodzielność.

Loża powstała w Yorku nie tylko nie chciała uznać wyższości loży londyńskiej, ale zaczęła sobie rościć pretensję i do tego że chciała być uważaną za najstarszą i najgodniejszą lożę w W-kiej Brytanji.

C. d. n.

Sądowi, który pociąga go do odpowiedzialności karnej za lekkomyślną lub oszukańczą krydę, przedstawia długi wykaz swych dłużników, krewnych, przyjaciół etc., którzy pobrali rzekomo od niego towary na kredyt i nie płacą. Ci przesłuchani jako świadkowie potwierdzają, a na pytanie kiedy zapłacą — odpowiadają — gdy będą mieli i mogli.

Oszukańczy bankrut wychodzi cało, sąd ma wiele bezowocnej roboty, a po jakimś czasie oszust **otwiera interes pod inną firmą** — n. p. żony, brata lub swata. Towar już ma i to darmo, zresztą po jakimś czasie urządzi jeszcze drugie i trzecie takie bankructwo, „plajte“ jak się to w żargonie nazywa — i w końcu staje się **bogatym, poważnym obywatelem społeczności żydowskiej**, a że „ejr ist a keple“ on ma głowę na karku) więc zostaje radnym kahału, dyrektorem lichwiarskiego banku etc.

Dziwimy się często, że ten towar u żyda jest tańszy niż u chrześcijańskiego kupca, mamy tu rozwiązanie i na to. I nikt nie pomyśli nawet, że kupując u żyda taki towar, staje się mimowoli współwinnym zbrodni oszustwa.

Solidarnie w rasowej nienawiści, jeszcze bardziej spojeni gdy chodzi o oszukańcze sposoby, jakże strasznie ciążą na naszym życiu. Ażeby to zwalczyć i uzdrowić nasz organizm, ileż trzeba uświadomienia, zaparcia się, energji, poświęcenia.

Ale trzeba, koniecznie trzeba. Naród polski musi zoperować tego raka, toczącego nasze trzewia musi wspólnym wysiłkiem swój zatruty organizm leczyć wszelkimi środkami — aż do uzdrowienia.

Śledztwo.

Kto ty jesteś? Icek, panie,
Twe zajęcie? szachrowanie,
Twa ojczyzna? świat ten cały,
Twoi krewni? socjały,
Wyzwoleńcy, bolszewicy.
Twoja strona? po lewicy,
Twój kolor? rudoczerwony,
Twe znamię? nos zakrzywiony,
W co ty wierzysz? w pieniądz wierzę
I kult złota wszędzie szerzę,
Czego się wstydzisz? ubóstwa,
Czego się uczysz? oszustwa,
Kogo nie lubisz? mądrego,
Kogo okpiwasz? głupiego.
Czego się boisz? bojkotu
I z kryminałem kłopotu!

(*Z. Ż. Miłkowski Śpiewnik asemicki*)

Co się dzieje w całej Polsce?

Andrychów.

Do Andrychowa, a nie do Palestyny.

W jednem z wielu pięknych miasteczek Małopolski Zach., położonem w okolicy górskiej u stóp Beskidów, to miasto Andrychów. — Miasto to, jako centrum przemysłu tkackiego stoi na drodze najwyższego rozwoju i rozbudowy, zachodzi tutaj jednak uzasadniona obawa, iż z biegiem czasu przejdzie w zupełności w posiadanie „mniejszości narodowej“, a w szczególności . . . żydów. — Grunt pod zażydzenie miasta dała fabr. „Braci Czeczowiczka“ sprowadzając obcy element napływowy z chwilą jej powstania w r. 1907.

Andrychowianin, który młodzieńcem opuścił swe miejsce urodzenia i dzisiaj w jesieni swego życia wraca, by w swem gnieździe zaczerpnąć świeżego górskiego powietrza, wykąpać się w nurtach ukochanej rzeki „Wieprzówki“ nie pozna go absolutnie.

To czyste ongiś powietrze górskie, przesycone dzisiaj wyziewami kominów fabrycznych (żyd.) i zapachem cebuli, czosnku, grochu okrągłego i innych przysmaków „mniejszości narod.“ j. n. „śledzi“ — robi na nim wrażenie jednej z dzielnic Krakowa — w słoneczne, upalne dni lipcowe. — W nurtach rzeki „Wieprzówki“ (imię tego, który dał nazwę rzece powinny zamknąć karty kroniki m. Andrychowa), pływają istne stukilowe „wieprze“ w kostjumach kąpielowych III. międzynarodówki.

Sam rynek i główne ulice, wszystkie sklepy, sklepiki — handle, handelki, — szynki, zajęte przez żydów, robią do tego stopnia przygnębiające wrażenie, że nawet obcy temu psychicznemu zjawisku niesmaku czy niezadowolenia oprzeć się nie może. — Na udokumentowanie powyższego twierdzenia niechaj służy fakt: Przed kilku dniami rozmawiałem z jednym z inteligentnych Słowaków, spieszących corocznie pielgrzymką z Czechosłowacji do „Góry Kalwarji“, który zagadnął mię w sposób tak dowcipny, a równocześnie charakteryzujący oburzenie jego słowiańskiej duszy na widok napisów na wywieszkach sklepów żydowskich, że musiałem go odpowiedzią wprost komiczną uspokoić. Pyta: „Panie, czy daleko jeszcze do tej św. Góry Kalwarji.?!“ A dlaczego Pan pyta? „Bo zdaje mi się wszedłem w żyzną krainę żydowską...“ i ruchem głowy, który na zawsze utkwi w mej wyobraźni, powiódł okiem po otaczających go domach żydowskich i snujacych się naokół postaciach o typie semickim, przybranych w „stroje europejskie, a na twarzy jego odbił się nieokreślony ból wewnętrzny Słowianina—katolika. — Na mą odpowiedź: „Tutaj mieszkają faryzeusze z plemienia Judy — w Kalwarji zobaczy Pan prawdziwych wykonawców wyroku Piłata...“ uśmiechnął się smutnie, boleśnie.

A cóż nato rodzinne obywatelstwo miasta Andrychowa?! Niechaj fakta mówią!

Ostatnia ważna placówka, pozostająca dotąd w ręku Polaka—katolika, p. Franciszka Skrzyńskiego i żony, padła ofiarą szponów żydowskich. — Zabudowania „za mostem“, w których od niedawna nie postała noga żydowska mieszczą już w sobie dwa sklepy żydowskie i piekarnię, a ostatnio i konsens szynkowy przeszedł drogą dzierżawy w ręce żyda Wasserberga. — Dzierżawą konsensu, będącego własnością małoletniego z pierwszego małżeństwa p. Skrzyńskiej — zainteresują się odnośnie władze polityczno-administracyjne.

My apelujemy do gminy m. Andrychowa, by serdeczniej zajęła się konsensem p. Skrzyńskiego, recte Wasserberga, aby energiczniej wglądała w to, by po całych nocach nie uprawiano tam niedozwolonych harców przy dźwiękach muzyki, by stołki i połamane stoły w czasie wykonywania ewolucji atletycznych przez upitych — nie wylatywały przez drzwi na gościniec państwowy nie obrażały cieleśnie, spokojnie spacerujących przechodniów. (Patrz niedziela 16. 8. br.)

Apelujemy do całej klasy robotniczej, wszelkich partji i przekonań politycznych, a w szczególności do ich przedstawicielstwa, by swych członków przy każdej nadarzającej się okoliczności uświadamiały, iż szynk p. Wasserberga, w którym konsens wykonuje rzekomo kelner-katolik, jest szynkiem czysto żydowskim, a kelner ów to parawan, obliczony na spekulację i zysk ze strony żydowskiej! Niechaj każdy wie, iż przedtem nim dokonano poświęcenia budynku — krew robotnika — Polaka, zbryzgała ściany i drzwi szynku żydowskiego.

Tak postępując bądźmy przekonani, iż p. Wasserberg — prędzej nim go zmuszą do tego skutki prawne nielegalnie zawartej umowy dzierżawy szynku — „zwinie handel“ i pod osłoną cieniów nocy — ucieknie z lokalu tego tak, jak uciekł . . . autem z Bystrej za Bielskiem śląsk., gdzie spotkał ludność polską — więcej narodowo uświadomioną.

Ch.

Kołomyja

Zażydzanie miasta pod rządami nowego Komisarza rządowego.

Kołomyja wyprzedziła Rząd Warszawski swoją polityką ugodową żydowsko polską bo rozpoczęła ją od chwili kiedy zarząd miasta oddany został **obecnemu Komisarzowi miasta.**

Gdy Starostwo zaproponowało w porozumieniu z Wydziałem Rady Powiatowej i Organizacją Narodową panu B. tą posadę on ją zaraz przyjął lecz pod warunkiem że skład rady przybocznej będzie w myśl jego wyboru załatwiony.

Z tą właśnie chwilą zaczęła się u nas robota ugodowa.

Przyboczna rada magistracka dobrana została z góry po myśli wzajemnej adoracji i zaczęła pracować wesoło, bo ruch ten zaczął się balem miejskim w karnawale. Na bal członkowie nowej Rady wciągnęli dużo swoich gości silnem zaagitowaniem by się pokazać, co też oni mogą dla miasta zrobić. Rzeczywiście pokazali; bal się udał dał ładny dochód dla biednych miasta bez różnicy wyznania. Zabawa trwała do 8 mej rano poczem p. komisarz gości swoich jak państwa Teucherów Goldbergów Barów i.t.d. odwoził do ich domów nie szczędząc swego wieku i fatygi.

Z powodu redukcji urzędników podatkowych zmusił rząd urzędy gminne do ściągania podatków tek państwowych jak i gminnych. W tym też celu musiał magistrat przyjąć jeszcze większy skład urzędników, niżeli to co rząd zredukował. Przyjął zatem taką ilość Polaków, że jak się wejdzie do biura to się słyszy tylko żydowsko—ukraińską mowę między urzędnikami. a polską chyba tylko w odpowiedzi stronom jeżeli się tego domagają. Liczba urzędników w magistracie wynosi ogółem 35 ciu a z tego jest **tylko 16 żydów** do których przyjęto panią Nusbergową. Pani ta jest siostrą i szego zastępcy p. komisarza Funkielsteina Swego czasu była zajęta już w magistracie dawniej ale ponieważ w czasie „Ukrainy“ z mężem swoim byli konfidentami na rzecz tejże i wielu Polakom dali odczuć swoją moc dlatego pierwszy komisarz polski wydalił ją z magistratu dając nawet odprawę byleby takich ludzi nie karmić polskim groszem. Wydalenie to jest zaprotokołowane w księdze uchwał a pomimo tej odprawy i uwidocznienia faktu w protokole, przyjęto ją ponownie. Zapewne nastąpiło u niej pokajanie się, okazała się dobrą Polką, co p. komisarz również jako taki umie ocenić, a jeszcze więcej uznać.

W Kołomyji oświetlenie gazowe stało się już bardzo wadliwe i śpiące, często niedopisuje i jesteśmy w ciemności wobec czego Rada obecna uchwaliła zaprowadzić światło elektryczne. Z zaprojektowaniem tego światła mało odbiorców się zgłosiło było

a magistrat nie licząc na póżniejszy przyrost wybudował budynek dla elektrowni za mały i w takiej proporcji zapisał motor i dynamo **od żyda Ganza.**

Po wybudowaniu nowe zgłoszenia odbiorców o światło zrobiły niespodziankę. Budynek i motor okazał się za małym. Musiało nastąpić przebudowanie budynku i odmiana maszyn na większe. Nowe koszta i dalsza zwłoka ujrzenia tego światła, a tymczasem prywatny dostawca światła żyd Heller daje światło bardzo nędzne, puszcza prąd kiedy chce i jak długo chce z ustawicznemi przerywaniami i zdziera w potrójnej mierze.

Tak jak kołomyjscy odbiorcy czekają na światło elektr. tak wyczekują niektóre szkoły na wyporządzenie budynku po zeszłym roku szkolnym, by przyjąć uczni znowu w czysty odświeżony budynek. Najstarsza i największa szkoła Piramowicza, budynek własność miasta, nie tknięta została na ten rok, pomimo że sumę na to zabudżetowano. Przyczyną ma być elektrownia, zabrakło już pieniędzy, a tu równocześnie zaczęły częściowo nadchodzić przewody, kable; co to będzie jak maszyny przyjdą? ale da Bóg że nie tak prędko jeszcze nastąpi, a zima jeszcze daleko dla tych robót i potrzeb. I tak u nas jedno światło, gasi drugie, szkoła niech czeka, a u nas niech się wszystko w ciemni obraca.

Ale dlaczego to szkoła Kopernika, która się znajduje w domu najętym została odnowioną prawie, bo odskrobaną do żywego i wyszarowaną i wygląda gdyby nowa. Przypuszczać należy, że magistrat przygotowuje się do oddania w krótce tego budynku właścicielce p. Seidmanowej, a nie wypada przecie oddać domu w naturalnym jego stanie zużycia.

O dalszych kwiatkach i bolączkach Kołomyjskich w następnym numerze.

A.

Jasło.

Ważne dla kupców Polaków!

W Jaśle są do wynajęcia natychmiast 3 sklepy tylko dla chrześcijan. Powodzenie najlepsze mógłby tu mieć sklep z konfekcją męską i damską, handel żelazem i wyrobami żelaznemi oraz handel skór i przyborów szewskich (w Jaśle jest 150 — 160 majstrów szewskich!). Przydałby się również szklarz i malarz, są tu bowiem z tej branży sami tylko żydzi.

Jasło zaczyna powoli przychodzić do siebie, porządkować i odnawiać. Budują się też kilka domów. Gmina od kilku lat szturmuje za pożyczką, nie może jej jednak otrzymać, a mając wykończyć gmach magistracki musi własnemi funduszami budowę zwolna prowadzić.

O innych osobliwościach jasielskich w następnym numerze.

K. B.

Chrzanów.

Pod rządami żydów i szabesgojów.

Wiadomo każdemu, że nieszczęściem Chrzanowa są żydzi, którzy do tego stopnia porośli tu w pierze, że trzęsą całem miastem. Burmistrz Bytomski nie cieszy się popularnością wśród społeczeństwa katolickiego, a jedynie wśród żydów, ma jednak silne plecy w osobie marszałka powiatu Dr. Smolenia również popieranego przez żydów. Chrzanowem rządzą właściwie żydzi sjoniści Dr. Cyfer, Dr. Rieser i Dr. Dallet.

Województwo krakowskie pismem z 28. VIII. br. poleciło rozwiązać Rady gminne w Chrzanowie, Kątach i Kościelcu, a stworzyć jedną wspólną gminę przez nowy wybór. Żydzi oczywiście chcieliby widzieć p. Bytomskiego komisarzem, — czy im się to jednak uda, niewiadomo.

W ostatnim tygodniu zapadły ciekawe uchwały ludowców, domagających się rozwiązania Rady Powiatowej, w której zasiada az . . . 7 ż y d ó w, niema zaś ani jednego przedstawiciela chłopskiego z 85 gmin.

Apelujemy do p. radcy Matusińskiego w Krakowie, aby wglądnął w stosunki chrzanowskie i nie oglądając się na żadne względy przeprowadził sanację.

W następnym numerze podamy dalsze kwiatki gospodarki chrzanowskiej.

St.

Zimna Woda

Jak mieszkańcy polskiej wsi popierają żydów.

W Zimnej Wodzie obok Lwowa zawiązał się komitet odnowienia rz.-kat. kościoła i urządził w roku bież. kilka festynów. Były bardzo ładnie się wszystko odbyło ale cóż kiedy komitet wszystkie napoje alkoholowe na festyny zamawiał u tut. żydów. W skład komitetu wchodzi tut. wójt i inni patrjoci. **Wstyd i hańba dla takich szabesgojów.** Znów jeden polski dom przeszedł w ręce żydowskie. Tut. artysta malarz p. Bratkowski **wielki patjrota** sprzedał swój dom obok kościoła rz. kat., lekarzowi żyd. szpitala we Lwowie Wolfowi, pomimo że taką samą cenę dawali kupcy polacy. Nazwisko Bratkowskiego należałoby wpisać w księgę sprzedawczyków którzy własne majątki sprzedają na rzecz naszych największych wrogów.

Narodowiec.

Rzeszów.

Smutne ale prawdziwe!

Stanisław Kołoński, emerytowany st. komisarz kontroli skarbowej, właściciel piętrowej kamienicy i ogrodu które nabył w roku 1918 przy ul. Dąbrowskiego l. 1293 otrzymał trafikę tytoniową, o którą starał się też biedny inwalida wojenny Michał Dziekan. Trafikę tą wydzierżawił Kołoński **żydowi Szulimowi Fischlerowi, szynkarzowi** przy ul. Dąbrowskiego.

I cóż na to Izba Skarbowa we Lwowie? Czy trafikę tytoniową, wolno wydzierżawiać ?...

Smutne to, ale prawdziwe,

Z. J.

Do P.T. Czytelników i Prenumeratów!

Przypominamy raz jeszcze, że — wobec ciężkiej ogólnej sytuacji finansowej — tylko regularne wpłacanie prenumerat przez P. T. Prenumeratorów i Agencje — zdoła utrzymać tak ważną placówkę ideową, jaką jest dzisiaj „Hasło Narodowe“. Jak już zaznaczyliśmy, wszelkie nasze zobowiązania co do wysyłki premj

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

„Sułkowski“

Tragedja w 5 aktach Stefana Żeromskiego.

Nikogo zdziwić nie może, że historja Sułkowskiego mogła pociągnąć Żeromskiego do osnucia tragedji na tle jego życia. Historyczna postać Sułkowskiego jest tragiczna. Czyż nie jest bowiem tragiczną ta bohaterska i genjalna postać człowieka, któryby mógł zostać drugim Napoleoem a który zginął wprawdzie z ręki nieprzyjaciela, lecz wysłany przez Bonapartego na pewną śmierc na straconą placówkę, dla pozbycia się gorącej głowy.

Zupełnie nie odbiega od historycznej prawdy fakt, że Sułkowski należał do najzdolniejszych i najwaleczniejszych oficerów napoleońskich, który jeden potrafił mu dorównać w bystrości orjentacji w pojmowaniu taktyki, a który szedł ślepo pod jego rozkazami i bił się we wszystkich częściach świata dla dobra swej dalekiej północnej ojczyzny.

I dobra wola pisarza mogła tę postać jeszcze więcej wyszlachetnić podnieść do glorji jednego z narodowych bohaterów, którzy z taką brawurą ginęli pod sztandarem trójkolorowym z myślą o orle białym na czerwonym polu rozpostartem nad niwami kraju od wroga wolnego. —

Lecz trzeba było powiadam dobrej woli a Sułkowski Żeromskiego jest przedewszystkiem idealnie — - c z e r w o n y m. Był Sułkowski jakobinem, lecz Jakobinem Polakiem, Sułkowski Żeromskiego jest międzynarodowym, który woła w zapale, że gdyby Napoleon zdradził republikę on będzie pierwszym z którego ręki zdrajca idei zginąłby natychmiast a on Sułkowski podniósłby sam wówczas sztandar trójkolorowy. Nie waha się Sułkowski Żeromskiego wkładać bagnetu do rąk chłopa — żołnierza z rozkazem wbicia go w piersi każdego szlachcica, któryby się z nim ziemią do równa nie podzielił. Pragnie krwi tylko nie kompromisu.

Z chwilą jednak gdy Sułkowski przestaje być kondotjerem republiki a staje się tylko żołnierzem wówczas gra w nim wszystkiemi strunami rzymska krew po ojcach, a z chwilą gdy zawiązuje się nić sympatji z księżniczką Agnieszką Mantuańską a następnie i miłość jest pięknym, jest czystym i szczerym jak łza.

Tragedja — Sułkowski posiada pewne warunki sceniczności pod jednym atoli warunkiem oprawienia jej w ramy inscenizacyjno — dekoracyjne. Reżyserja „Sułkowskiego“ była pracowitą lecz poprzestać ła na efektach najprostszych, na efekcji słowa. Kładąc główny nacisk na słowo pominięto zupełnie stronę nastrojową jakiej bezwątpienia domagał się charakter tragedji i intencja autora. Nastrojowość ta powinna się była wyrazić nietylko w większej śpiewności słowa (np. w słonie I., a w akcie ostatnim nastrój chwili wymagał nie słabo zaznaczonej melodji lecz czasem nawet potężnego akordu muzycznego) lecz także w odpowiednich dekoracjach, które były zestawione dosyć prymitywnie.

Reżyserską była też mało opracowana scena końcowa, po śmierci Sułkowskiego, wrażenie końcowe było dość nikłe.

Z okazji premjery Sułkowskiego mieliśmy też sposobność zapoznać się z nowymi siłami w teatrze. Sułkowskiego grał pan R o z m a r y n o w s k i. Grą swoją śmiało można powiedzieć pozyskał sobie sympatję publiczności okazując się jako artysta pełen zapału, umiejący się wczuć w swoją rolę, posiadający dobrą dykcję. Może ma jeszcze za mało opanowany temperament, lecz to już jest tylko kwestja „obicia się“. Czas tę chropowatość usunie. Partnerką p. Rozmarynowskiego była p. J a r o s z e w s k a w roli księżniczki Agnieszki Mantuańskiej: Umiała być i silna jak rycerz i słaba jak dziecko i miłująca jak kochanka a w chwilach gniewu mściwa jak Włoszka. Szeroka skala talentu obok ujmujących warunków zewnętrznych, pozwoli jej pozyskać z pewnością powodzenie w Krakowie. Pan K i j o w s k i oddał rolę swą poprawnie (userki pamięciowe przypuszczamy na dalszych przedstawieniach odpadną.)

Pozatem stary zespół krakowski panowie: Szymbowski, Kulakowski, Wysocki Rodziewicz, Kustowski, Chodecki, Leliwa i.t.d. grali jak zawsze poprawnie.

Jedna jeszcze uwaga nasuwa się pod pióro. Czyż miejski teatr z racji swego powodzenia powinien wystawić sztuki o tendencji podobnej jak Sułkowski? A możeby w takim razie nie warto było pojechać z Sułkowskim do Warszawy i dać „galówkę“ z racji przyjazdu p. Cziczerina ?

książkowych, wyrównamy najpóźniej do Nowego Roku, apelujemy jednakże jeszcze raz do tych Prenumeratorów, którzy prenumeraty nie uiścili, aby ją w najbliższych dniach wywyrównali.

Pamiętajmy o tem, że prenumerata „Hasła Narodowego“ to pierwszy etap do odżydzenia Polski!

Redakcja.

Nadesłane.

KRONIKA

P. T. Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na artykuł wybitnego znawcy kwestji żydowskiej, podpisującego się literami L. M. p. t. „Bierność włościan w walce z żydowstwem“, jak również na wierszyk p.t. „Śledztwo“ Z. Ż. Miłkowskiego wyjęty z jego „Śpiewnika asemickiego“, a będący parafrazą znanego wierszyka Bełzy p. t. „Katechizm polskiego dziecka“.

Wolą Australję niż Palestynę! Prasa żydowska donosi, iż w ostatnich czasach wzmaga się ruch emigracyjny wśród żydów polskich do Australji.

Zbeszczeszczenie krzyża przez dzieci żydowskie. Z powodu profanacji krzyża przez żydków łódzkich, o czem pisaliśmy w ostatnim numerze „Hasła Narodowego“ zebranie Koła Z. L. N. w Łodzi uchwaliło zaprotestować przeciw temu, że poświęcenie sprofanowanych krzyżów odbyło się w tajemnicy (?!) i że winni zbeszczeszczenia nie zostali dotychczas ukarani. Jest to rzeczywiście niedołęstwo i tolerowanie zbrodni żydowskich.

Żydzi panami Wilna. W Wilnie utworzył się Komitet żydowski, który zwrócił się do federacji żydów polskich w Ameryce z propozycją zaciągnięcia pożyczki na rozwój handlu żydowskiego pod zastaw domów żydowskich w Wilnie. Żydzi zaznaczają przytem, że do nich należy **60 proc. wszystkich domów** i domy te leżą w centrum miasta. Niedługo a i w Krakowie będą mogli żydzi pochlubić się podobną statystyką.

Znów żyd komunista. Policja aresztowała moralnego sprawcę zbrodni Botwina. Jest nim żydek Ignacy Berkowicz 19 letni student gimnazjalny wydalony z gimnazjum w Krakowie. Berkowicz znany był w kołach komunistów pod pseudonimem „Alfreda“ i on to polecił Botwinowi zamordować Cechnowskiego.

P. Leon Hopfen asystent pocztowy w oddziale telegraficznym we Lwowie prosi nas o zaznaczenie, iż nie jest żydem i że rodzina jego z dziada pradziada jest katolicką i polską. Ze swej strony dodajemy, iż nazwisko p. Hopfena dostało się jedynie przez omyłkę pomiędzy spis żydów na lwowskiej poczcie podany przez nas w artykule p. t. „Niesłychane zażydzenie lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów“ w nr. 32 „Hasła Narodowego“. P. Hopfen brał udział w szeregach obrońców Lwowa i jest dobrym Polakiem. Za mimowolną przykrość przepraszamy.

Motłoch porcelanowy

na usługach żydowstwa.

Jednym ze środków zamierzonego deprawowania nieżydów przez żydów, jest propagowany zręcznie przez, nich kult „nagości. "Przypatrzmy się w jaki sposób zaczyna się go i w Polsce propagować.

Jeden zdaje się z wybitniejszych naszych **obecnych** „czasowników“ p. K.P. zamieszcza w Nr 209 i 213 „Czasu“ opis swoich wrażeń z podróży na południe i do Francji, w którym zachwycając się nad „Kultem nagości“ uprawianym na zachodzie przedstawia nam wynurzenia następującej treści:

„Nie pokazuje się już dzisiaj w „Folies Borgeres“ w Paryżu na scenie całych tłumów rozebranych kobiet lecz tylko nieliczne ale za to najładniejsze. Nagość ciała przestała być zwykłem daniem a stała się przysmakiem na tle obfitego menu artystycznego. Autorzy i reżyserzy rewji umieją znakomicie wpleść nagość w treść obrazów.

Do średniowiecznego kościoła gdzie zakonnice modlą się w stalach a biskup odprawia nabożeństwo przed obrazem wpada szatan; z zakonnic spadają szaty, na krzyżu zawisa naga kobieta. Scena jak widać dosyć „ryzykowna“ zrobiona z dużym smakiem.

Czytając powyższe wynurzenia stoimy na stanowisku zupełnej swobody; wolno bowiem każdemu podróżować i każdemu oglądać co mu się podoba. Jeden zwiedza kościoły, drugi muzea, a trzeci karczmy.

Dlatego też i p. K. P. wolno nietylko zwiedzać przybytki „kultu nagości ciała“ ale wolno mu nawet po powrocie do Krakowa w gronie swoich zaufanych dążyć do założenia zakonu Mopsów i Mopsic; ale ażeby w takim dzienniku jak „Czas“ opisywać swoje wrażenia w powyżej podany sposób i stać się krzewicielem żydowsko—masońskiego rozpasania — to rzeczywiście już trochę za wiele.

Cieszyć się należy, że p. Franciszek Xawery Pusłowski dał tym panom należytą odprawę zamieszczając w „Głosie Narodu“ artykuł p. t. [illegible]nilizna Czasu“. Czcigodny autor każ[illegible]wem tego artykułu w sedno traf[illegible]daryzujemy się w zupełności z jego t[illegible]ą.

Że takie wynurzenia, jak powyższe pana K. P. stały się w „Czasie“ możliwe, to należy jedynie temu przypisać, że po ludziach wysokiej kultury nastał nowy kurs w „Czasie“, gdzie przychodzą od czasu do czasu do słowa bądźto rozmaite Tygelliny zydofilskich i żydowskich Neroniątek, bądźto osobniki, które niestety nie dadzą się innem słowem określić jak motłoch — wprawdzie porcelanowy motłoch, ale zawsze motłoch.

Jan Kozicki.

Adres Redakcji i Administracji; Kraków, ulica Stolarska L. 6 II. p. Telefon nr. 1018 — Konto czek. 405.585

Oddziały; **Lwów**, Rozwój, Legionów 3. **Poznań**, Kirschkowa, Gwarna. **Łódź**, Rozwój, Podleśna 4. **Warszawa**, Widok 19.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłoszenie zwykłe **zł. 0·15.** Nadesłane **zł. 0·40.** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80.** 1-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80.** Ogł. świąt. **25%** droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inw. i posz. pracy **rabat**

Ceny prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. — Kwartalnie 6 zł. **Ceny** rozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki **Drukarnia Mieszczańska Kraków.**